

**Ihar Mielnikau,**  
***Wierasień 1939 – ga. Magiły nieab'jauliennaj wajny,***  
**Alfa – kniga, Minsk 2019, ss. 192**  
(Zdzisław J. Winnicki)

Na Białorusi, zarówno w czasach sowieckich, jak i współcześnie, kultywuje się obchody i wspomnienia związane z datą 17 IX 1939 r., określane jako *zjednoczenie Zachodniej Białorusi z Białoruską Socjalistyczną Republiką Sowiecką*, co według większości Białorusinów oznaczało zjednoczenie narodu białoruskiego we wspólnym państwie narodowym. Polskie władztwo nad obszarami województw północno-wschodnich II RP określane jest jako „polska okupacja”. Książka Mielnikau jest wprawdzie inna, bo ukazuje nieznaną na Białorusi epizod walk obronnych Wojska Polskiego przed sowiecką agresją, niemniej kwestia „sprawiedliwego zjednoczenia” występuje tutaj także. Nowością na białoruskim rynku wydawniczym są natomiast szczegółowe informacje o walkach obronnych Polaków oraz o sowieckich zbrodniach na żołnierzach i polskiej ludności cywilnej.

Mielnikau rozpoczyna swą książkę od dedykacji, która w tłumaczeniu na język polski brzmi: *Poświęcam książkę Białorusinom, żołnierzom Wojska Polskiego, którzy jeszcze we wrześniu 1939 r. zrobili pierwszy krok do zwycięstwa w maju 1945 r.*, o których Mielnikau pisze, że w liczbie kilkudziesięciu tysięcy *mężnie walczyli w szeregach Wojska Polskiego*<sup>1</sup>. Od razu zaznaczmy, iż treść książki odnosi się głównie do postaw i walk Wojska Polskiego, w tym Korpusu Ochrony Pogranicza na strażnicach i w polu działań obronnych, obronie Grodna przed sowietami oraz represjom i martyrologii głównie Polaków na obszarze zagarniętych województw północno-wschodnich II RP, które na ogół Autor (choć bywa inaczej) nazywa Zachodnią Białorusią.

W podobnym do dedykacji stylu, Autor formułuje pierwsze zdanie tekstu, kierowane zapewne do współczesnego czytelnika białoruskiego, w którym zaznacza, niejako wprowadzając do treści swojego opracowania: *1 IX 1939 r. druga wojna światowa przyszła nie tylko na terytorium Polski, ale i na Białoruś*. W Polsce taka narracja byłaby niedopuszczalna, gdyż oznaczałaby zakwestionowanie

---

<sup>1</sup> Postawy Białorusinów w kampanii wrześniowej były różne, od bohaterskich do dezercji właśnie po 17 IX 1939 r. Np. w jednostkach Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk”, jak wspominają świadkowie, w 103 rez. pułku szwoleżerów „Białorusini znikli” (świadcstwo obojście znane recenzującemu).

państwowości polskiej na jej obszarze zaatakowanym zarówno przez Niemcy, jak i przez sowiety. Na Białorusi jest to niestety „norma”. Podobne znaczenie ma także pierwsze zdanie Zakończenia, w którym Autor stwierdza: *Głównym wynikiem wydarzeń września 1939 r. stało się zjednoczenie Białorusi [z Białymstokiem, Augustowem i Łomżą? – przyp. rec. Z.J.W.]. Kraju, który w marcu 1921 r. podzielono żywcem.*

Ihar Mielnikau jest znanym badaczem, popularyzatorem najnowszej historii stosunków polsko – sowieckich, w tym w szczególności relacji nadgranicznych, znakomitym dokumentalistą pozostałości budowli nadgranicznych, a także zasłużonym rekonstruktorem popularyzującym odtworzone realia tych relacji. Współpracuje z polskimi placówkami dyplomatycznymi w Mińsku w zakresie współautorstwa albumów historycznych. Jest autorem wielu opracowań w zakresie podjętej tematyki, z których część publikowały portale internetowe, np. Związku Polaków na Białorusi (znadniemna.by).

Praca ma charakter popularnonaukowy i popularyzatorski. Książka powstała w oparciu o głównie literaturę polską – 43 pozycje, białoruską i rosyjską – 11 oraz niemiecką – 1. Dodatkowymi źródłami są prasa sowiecka (moskiewska), głównie „Krasnaja Zwiezda” oraz wspomnienia świadków opisywanych wydarzeń. Z racji popularyzatorskiego charakteru albumu-opracowania wybór literatury jest podstawowy. Niemniej z racji tematyki zaznaczamy brak dwu ważnych opracowań jakimi są: Karola Liszewskiego *Wojna polsko-sowiecka 1939* oraz świadka boju o Grodno, więźniarki mińskiej i uczestniczki „marszu śmierci” Grażyny Lipińskiej *Jeśli zapomnę o nich...*

Ikonografia, tj. fotografie z okresu międzywojennego oraz dokumentalne współczesnego stanu mogił i pomników wojennych oraz martyrologicznych, ilustruje narrację opracowania. Dodajmy, narrację dobrze znaną w polskim piśmiennictwie naukowym i pamiętnikarskim. Nieznaną natomiast niemal w ogóle na współczesnej Białorusi, zwłaszcza na jej „wschodnim” obszarze, czyli przedwojennej BSRS. Książka-album Mielnikawa jest bowiem przeznaczona nie na polski rynek czytelniczy, lecz skierowana do odbiorcy białoruskiego. W formie popularnej przedstawia najważniejsze, powszechnie tutaj nieznane epizody oraz wydarzenia, które zarówno w czasach sowieckich, jak znacząco obecnie, przedstawiane są jako „wyzwoleńczy pochód RKKa w Zachodniej Białorusi”. Temu służy konstrukcja opracowania. Poza Wstępem, Zakończeniem są to cztery rozdziały o tytułach: I. „Wojna przychodzi z Zachodu” (s. 7–32); II. „Agresja czy wyzwolenie?” (s. 33–71); III. „Armia Czerwona idzie na Zachód” (s. 72–130); IV. „Ostatnia tajemnica Katynia” (s. 131–182).

Wracając do tytułu, książka stanowi też album, nie tylko ilustrujący okoliczności i miejsca, ale „mogiły”. Autor wyraźnie zaznacza, iż „nie jest to katalog”, ale „najbardziej istotne oznaczenia pochówków wojskowych oraz cywilnych (także miejsca śmierci ludzi) początkowego periodu drugiej wojny światowej na Biało-

rusi” (sic! – przyp. rec. Z.J.W.). Zacytujmy dalej: „Niemieckie bomby spadły na zachodniobiałoruskie miasta już na samym początku wojny, a w drugiej dekadzie września na terytorium północno-wschodnich województw nadeszła brutalna i krwawa wojna. Po 17 IX 1939 r. na terytorium Zachodniej Białorusi pojawiły się groby żołnierzy RKKA”. Pomniki zachowanych pochówków udokumentował Autor licznymi fotografiami.

W rozdziale I, po wskazaniu zasad współpracy informacyjnej sowietów z Niemcami, opisane są epizody wojny z Niemcami na Polesiu tj. obrona twierdzy brzeskiej i miejscowości Kobryń. Nie ma natomiast związanych z tymi wydarzeniami walk SGO Polesie (prawdopodobnie dlatego, że było to na dzisiejszym terytorium Polski). Interesującymi w tej części pracy są oryginalne fotografie Wojska Polskiego w twierdzy. Epizod brzeski i jego opisanie będzie *novum* dla czytelnika na Białorusi wychowanego na sowieckiej legendzie obrony tej twierdzy w czerwcu 1941 r. Tu kolejna uwaga – Mielnikau w całym opracowaniu pisze o walkach z „nazistami”, niemal nie używając powszechnego wówczas i później określenia po prostu Niemcy. To i tak postępek (albo polit-poprawna nowalijka wobec dominującego w literaturze sowieckiej pojęcia: faszysci).

Rozdział II. opisuje przede wszystkim boje polskich strażnic KOP w większości podejmujących nierówną walkę z przeważającymi siłami sowieckich pograniczników, wspieranych przez regularne jednostki RKKA. Opisane są wybrane przez Autora walki niektórych strażnic oraz atmosfera towarzysząca wkraczaniu sowietów, co ujmuje podrozdział o znamienym tytule: „Było u Biełarusi ‘swiata’: u gości jechał brat da brata”. Tu ciekawostka, owi „bracia”, jak dokumentuje Mielnikau, przytaczając życiorysy poległych w nadgranicznych bojach żołdatów i oficerów, ukazuje, że niemal wyłącznie były to osoby pochodzące z głębi Rosji (RSFRS). Dodatkowo stawiamy pytanie: Mielnikau pisze o lejtnantach, kapitanach, majorach RKKA. Czy w owym czasie były już takie stopnie a nie np. komrot, kombat, kombrig?

Rozdział III. to opis i dokumentacja walk RKKA i polskiej obrony wojskowej oraz cywilnej. Także co istotne dla tutejszego (Białoruś) czytelnika, masowych zbrodni wojennych na polskich żołnierzach i policjantach, osadnikach wojskowych oraz urzędnikach, ziemianach i uchodźcach. Mielnikow określa to jednoznacznie jako zbrodnie wojenne i mordy polityczne oraz kryminalne (zwłaszcza dokonywane przez miejscowe tzw. komitety rewolucyjne). W Polsce sprawy te są znane, na Białorusi niemal w ogóle nie<sup>2</sup>. Ze zdarzeń *stricte* wojennych Mielnikau przypomina takie zdarzenia jak mord na marynarzach Flotylli Pińskiej, boje jednostek KOP na Polesiu, niemal trzydniową obronę Grodna, niezwykle

<sup>2</sup> Jedną z niewielu pozycji naukowych na te tematy (Mielnikau jej nie przywołuje) jest wartościowe opracowanie *Wosień 1939 goda u historycznaj tradycyi i wusnaj historii*, red. A. Smaliaczuka, Minsk 2015, ss. 288.

zwycięski dla Polaków nocny bój kawalerii pod Kodziowcami k. Grodna, gdzie po raz pierwszy w tej wojnie użyto butelek z benzyną przeciw czołgom (na wzór walk na ulicach Grodna), wreszcie przedstawiony ambiwalentnie swoisty sowiecki „eblemat wyzwolnaha pachoda” – rebelię w Skidlu, traktowaną zarówno w czasach ZSRS, jak i teraz w RB jako „powstanie skidelskie”. Autor przytacza różne wspomnienia, opisy, reportaże prasy sowieckiej oraz wyroki sądowe obwodu białostockiego. Zdarzenie znane w polskiej literaturze przedmiotu. Tu Mielnikau nie zachował ostrożności badawczej przekazując jako fakt za sowiecką narracją o rzekomym „wykluwaniu oczu, przecinaniu żył” czy „wyrzynaniu gwiazd na piersiach powstańców” przez...? Wojsko Polskie, policję? polską samoobronę?

Ilustracje, fotografie pochodzące z okresu międzywojennego zamieszczone w albumie podpisane są oczywiście jako miejsca „na Zachodniej Białorusi”. Dłaczego, skoro Mielnikau wielokrotnie używa w tekście określenia *północno-zachodnie województwa II RP*, a także nie ukrywa przed przyszłymi czytelnikami (na Białorusi), że najazd sowiecki odbył się ze złamaniem „wszystkich umów międzynarodowych”, a sądy nad obywatelami polskimi za często urojone przestępstwa przed wojną, miały charakter niezrozumiały?

Rozdział IV. odnosi się do równie znanych w polskim piśmiennictwie oraz w wyniku śledztw IPN okoliczności masowych mordów ewakuowanych z sowieckich więzień po napadzie Niemiec na ZSRS latem 1941 r. „kolumn więziennych”. Mordów dokonywanych przed i w trakcie „marszów śmierci”, takich jak te w Wilejce, Baranowiczach, Oszmianie, Berezweću i największej zbrodni w więzieniu a następnie podczas marszu na tzw. mińskiej szosie śmierci pod Czerwiekiem (Ihumeniem). Tych tragedii przeciętny Białorusin nie zna. A dotyczyły one mordu na dziesiątkach tysięcy w przeważającej mierze Polaków z zagarniętych jako „Zachodnia Białoruś” polskich województw północno-wschodnich. Wreszcie, w rozdziale IV. (dotyczącym 1939 r.) Mielnikau podejmuje temat katyński. Przekazuje informacje z literatury, sowieckich dokumentów oraz, co ważniejsze, z opowieści świadków o polskich jeńcach wojennych osadzanych w etapowych „obozach koncentracyjnych”, głównie tuż za dawną granicą. Także o znacznym kontyngencie oficerskim, którego los zaginął / skończył się w centralnym więzieniu mińskim<sup>3</sup>. Autor jest przekonany, że osadzeni a nieznanymi dotąd z nazwiska oficerowie, kąpiści i policjanci to postaci z „białoruskiej listy katyńskiej”, dotąd nieujawnionej przez władze białoruskie. Wskazuje podobnie jak badacze polscy trop: doły śmierci w Kuropatach. Rozdział przekazuje wreszcie skondensowaną informację o bardziej już znanych także na dzisiejszej Białorusi trzech fal wywózek: osadników wojskowych i służby leśnej z rodzinami, rodzin policyjnych

<sup>3</sup> Po raz pierwszy podobny opis znalezisk polskich mundurów i przedmiotów osobistych w opuszczonym mińskim więzieniu podał Jewgienij Gorelik w wydanej w Polsce w roku 1996 książce *Kuropaty. Polski ślad*.

i urzędniczych, wreszcie „kułaków”. Wśród tych ostatnich Autor podkreśla udział Białorusinów.

Książka-album Mielnikawa jest na Białorusi wydarzeniem ważnym. W Polsce jest to opis, jak już zaznaczono, wydarzeń znanych i w większości szczegółowo opisanych. Niemniej narracja Mielnikawa z racji na białoruską ambiwalencję typu: wyzwolenie – Zachodnia Białoruś, „byli obywatele polscy” i podobne sygnalizowane wyżej oceny, zapewne spotka się z krytyką recenzentów, której z kolei raczej nie uznają badacze i czytelnicy w Republice Białoruś. Czytelnik białoruski z kolei zetknie się z prawdziwym opisem wydarzeń, jakich nie znajdzie w innych opracowaniach na rynku białoruskim.